

Sygn. akt V KO 11/21

POSTANOWIENIE

Dnia 2 marca 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Małgorzata Gierszon

w sprawie **M. H.**,

oskarżonej z art. 231 § 2 k.k. i art. 271 § 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w dniu 2 marca 2021 r.,
wystąpienia Sądu Rejonowego w L.

o przekazanie sprawy do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu
na podstawie art. 37 k.p.k.

p o s t a n o w i ł
nie uwzględnić wniosku.

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w L. postanowieniem z dnia 5 lutego 2021 r. sygn. akt II K (...) zwrócił się do Sądu Najwyższego o przekazanie sprawy M.H. – oskarżonej o dokonanie 27 czynów z art. 231 § 2 k.k. i art. 271 § 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k innemu sądowi równorzędnemu w trybie art. 37 k.p.k. W uzasadnieniu tego wystąpienia Sąd podniósł, że oskarżona obecnie jest emerytem MSWiA, przez długi czas pełniła służbę jako funkcjonariusz Policji w jednostce w Ś. Choć jednostka ta podlega Komendzie Powiatowej Policji w L., to jednak leży na terenie właściwości Sądu Rejonowego w L. „Zważywszy na współpracę policyjną i sądową w realizacji zadań z zakresu wymiaru sprawiedliwości, rozpoznawanie niniejszej sprawy przez Sąd Rejonowy w L. w odbiorze społecznym rodzić może przeświadczenie o niezdolności tego Sądu do obiektywnego i rzetelnego przeprowadzenia postępowania”.

Sąd Najwyższy, zważył co następuje.

Inicjatywa Sądu Rejonowego w L. – co do przekazania sprawy niniejszej do rozpoznania innemu równorzędnemu sądowi - jest bezzasadna i to wręcz w oczywistym stopniu.

Przewidziana w art. 37 k.p.k. instytucja przekazania sprawy innemu sądowi ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości ma przecież charakter wyjątkowy. Mając na uwadze, że przepisy o właściwości miejscowej i rzeczowej mają charakter gwarancyjny, regulacje prawne ją określające powinny być interpretowane ściśle. Warunkiem podjęcia decyzji o przekazaniu sprawy do rozpoznania innemu sądowi jest dobro wymiaru sprawiedliwości. Jest to przesłanka na pewno ogólna i ocenna, niemniej jednak poza sporem jest, że przewidujący ją przepis art. 37 k.p.k. jako stanowiący wyjątek od orzekania przez sąd miejscowo właściwy, ma na względzie takie sytuacje, które faktycznie mogą wywierać wpływ na swobodę orzekania lub stwarzać przekonanie o braku warunków do rozpoznania sprawy w sposób obiektywny. Przepis ten powinien zatem być zastosowany dopiero wtedy, gdy wystąpią rzeczywiste, a nie jedynie przewidywane (i to – jak w niniejszej sprawie – bez racjonalnych podstaw) okoliczności faktyczne, które wskazują, że dobro wymiaru sprawiedliwości domaga się tego, aby tą sprawę, w której te okoliczności zaistniały, rozstrzygał inny sąd właściwy. Sąd Najwyższy już wielokrotnie zauważał, że autorytet wymiaru sprawiedliwości wymaga, aby sądy nie unikały prowadzenia spraw dla nich trudnych, czy kłopotliwych z uwagi na stanowisko oskarżonego, ilość i charakter postawionych oskarżonemu zarzutów, czy stopień trudności w rozpoznaniu tej sprawy (tak w rozumieniu technicznym, jak i merytorycznym). Sam fakt istnienia kontaktów zawodowych osób związanych zawodowo z sędziami sądu rozpoznającego sprawę (np. prokuratorów, adwokatów, radców prawnych, komorników, biegłych, funkcjonariuszy organów ścigania itp) nie uzasadnia jeszcze konieczności przekazania sprawy ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości (por.. postanowienie Sądu Najwyższego z 14 lipca 2004 r., IV KO 26/04, OSNwSK 2004/1, poz.1320). Niezbędne – w takich wypadkach - jest wskazanie dodatkowych okoliczności uzasadniających taką decyzję. Chodzi szczególnie o częstotliwość i regularność kontaktów zawodowych z sędziami danego sądu.

Tymczasem *in concreto* występujący z inicjatywą Sąd ograniczył się do przedstawienia tylko przytoczonej – w całości - powyżej argumentacji. Przywołane w niej okoliczności na pewno nie kreują jeszcze sytuacji w której dobro wymiaru sprawiedliwości wymagałoby przekazania do rozpoznania sprawy oskarżonej innemu równorzędnemu sądowi i uczynienia tego tylko z uwagi na zajmowane przez nią (przed pójściem na emeryturę) stanowisko i związane z tym jej kontakty z sędziami sądu właściwego. Pomijając ogólnikowość i niekonkretność tej argumentacji (a to przecież występujący z przedmiotową

inicjatywą sąd miał obowiązek ją uzasadnić tak, by możliwe było uznanie jej trafności) to fakt, że tylko z uwagi na to, iż oskarżona – emerytowana funkcjonariusz policji, pracując w czasie przedmiotowych zdarzeń jako dzielnicowa Rewiru Dzielnicowych w Ś. Komisariatu Policji w L. – Komendy Powiatowej Policji w L. mogła współuczestniczyć z Sądem w L. - jak to ten Sąd ujął – “w realizacji zadań z zakresu wymiaru sprawiedliwości” jest z pewnością wysoce niewystarczający dla zastosowania instytucji procesowej o której przepis art. 37 k.p.k. stanowi. Jest to tym bardziej oczywiste w sytuacji w której nawet nie wiadomo od kiedy oskarżona już nie pracuje jako funkcjonariusz policji i jak często mogła się ona w czasie swojej pracy stykać z sędziami sądu właściwego i jaki charakter – z tytułu których to konkretnych zadań tejsze policjantki - te kontakty miały. Zaniechanie wskazania przez Sąd Rejonowy tych okoliczności umacnia tylko przekonanie o całkowitej nietrafności przedmiotowej inicjatywy. Brak jest tym samym podstaw do przyjęcia, że ze względów (tylko) przez Sąd Rejonowy w L. wskazanych sprawę oskarżonej powinien rozpoznawać inny sąd równorzędny. Owe sygnalizowane także przez Sąd obawy o “odbiór społeczny” też ich nie stanowią. Pomijając, że są to tylko niczym nie uprawdopodobnione spekulacje, to obowiązkiem właściwego sądu jest prowadzić sprawę oskarżonej w taki sposób, by pozbawić to (ewentualne i tylko domniemane) ryzyko wystąpienia społecznego krytycznego odbioru jakichkolwiek podstaw. To taka właśnie postawa Sądu buduje autorytet Sądu i szacunek społeczny. Nadmierne zaś korzystanie z możliwości, którą stwarza art. 37 k.p.k., te wartości na pewno podważa, o ile nie burzy, i tym samym jest sprzeczne z dobrem wymiaru sprawiedliwości.

Z tych to względów postanowiono jak wyżej.